Cena 15 gr.

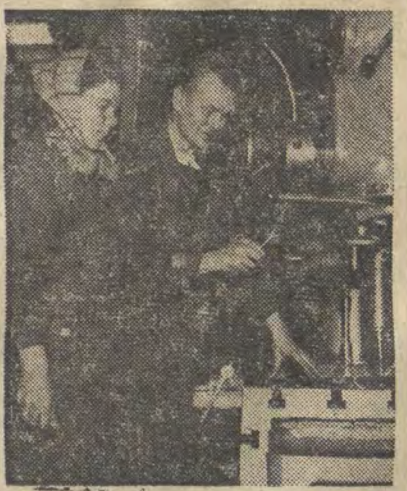
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 11-12-V-52

Nr 113 (2979)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



Załoga Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, podjęła zobowiązania produkcyjne ogólnej wartości 785.940 zł.
Na zdjęciu: trzykrotny przodownik pracy, Stefan Fijałkowski, wiertacz awansowany na brygadzistę, szkoli wiertacza Eugenię Zając przy obróbce części do zgrzeblarek włókienniczych.
CAF — fot. Baranowski

Z okazji rocznicy wyzwolenia

Józef Stalin pozdrawia

narody Czechosłowacji i Rumunii

budujące dzięki pomocy ZSRR ustrój sprawiedliwości społecznej

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Generalissimusa Stalina do prezesa rady ministrów Republiki Czechosłowackiej A. Zapotocky'ego:

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji — siódmej rocznicy wyzwolenia od najeźdźców hitlerowskich — proszę Was, towarzyszu premierze oraz rząd Republiki Czechosłowackiej o przyjęcie moich przyjaznych pozdrowień i życzeń dalszych sukcesów narodu czechosłowackiego w dziele budowy nowej ludowo-demokratycznej Czechosłowacji.

(—) J. STALIN

W odpowiedzi premier A. Zapotocky nadesłał depeszę, w której dziękuje J. Stalinowi za serdeczne gratulacje i zapewnia o gorącej miłości, jaką żywi do wielkiego Chorążego Pokoju naród czechosłowacki, budujący dzięki swej wyzwolicielce — Armii Radzieckiej — ustrój socjalistyczny.

* * *

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że Generalissimus J. W. Stalin otrzymał od prezesa rady ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Grozy i od sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorgiu Deja depeszę — z okazji święta narodowego Rumunii — 75-lecia wyzwolenia spod jarzma tureckiego i proklamowania niepodległości.

Swe podwójne święto wyzwolenia spod jarzma tureckiego i hord hitlerowskich naród rumuński obchodzi pod hasłem wzmocnienia swych sił, aby wraz z całym obozem postępu skutecznie przeciwstawić się zakusom podżegaczy wojennych.

Autorzy depeszy przesyłają genialnemu przywódcy narodów Związku Radzieckiego — J. W. Stalinowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności za wyzwolenie i pomoc, okazaną Rumunii w budowie nowego ustroju.

Odpowiadając Józef Stalin wystosował depeszę następującej treści:

Proszę rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej i Was osobiście o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazne pozdrowienia z okazji 75 rocznicy proklamowania niepodległości państwowej Rumunii.

Życzę narodowi rumuńskiemu, rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej i Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Robotniczej dalszych sukcesów w dziele budowy nowej, wolnej, ludowo-demokratycznej Rumunii.

J. STALIN

ZPW im. Findera przodującym zakładem przem. wełnianego

Pierwszy tegoroczny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy załóg 40 zakładów przemysłu wełnianego w całym kraju zakończył się ponownym zwycięstwem bojowej załogi ZPW im. Pawła Findera w Bielsku.

Włókniarze bielscy po raz trzeci z rzędu w szlachetnym międzyzakładowym współzawodnictwie zdołali wyprzedzić pozostałe załogi zakładów przemysłu wełnianego, dzięki czemu w I kwartale br. zdobyli sztandar współzawodnictwa Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. na własność.

Załoga ZPW im. Findera wywalczyła jednocześnie dla swych zakładów tytuł „przodującego zakładu przemysłu wełnianego", dyplom uznania oraz premię pieniężną w wysokości 24 tys. zł.

We współzawodnictwie międzyzakładowym przemysłu wełnianego drugie i trzecie miejsca oraz dyplomy uznania zdobyli włókniarze łódzcy z ZPW im. Łukasińskiego i ZPW im. A. Struga.

Amb. Michałowski wręczył królowej Elżbiecie listy uwierzytelniające

LONDYN. — Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie — Jerzy Michałowski został przyjęty dnia 9 maja br. na uroczystej audiencji przez królową Elżbietę II.

Ambasador Michałowski wręczył ponownie swe listy uwierzytelniające, akredytujące go przy królowej Elżbiecie II.

Premier Grotewohl żegna kolarzy uczestników Wyścigu Pokoju

Dziesiątki tysięcy ludności z Bad Schandau oraz z okolicznych miast i miasteczek zgromadziły się na stadionie sportowym tego pięknego uzdrowiska, aby zamanifestować swą wolę walki o pokój.

Gorąco witany przybył premier NRD Otto Grotewohl wraz z szefami misji dyplomatycznych w Berlinie: ZSRR — amb. Puszkinem, Polski — amb. Izydorczykiem i CSR — amb. Hrselem.

Do zgromadzonych tłumów przemówił premier Grotewohl.

Burzliwe oklaski zrywały się, gdy premier gorąco pozdrawiał uczestników Wyścigu i podkreślał, że naród niemiecki będzie nieugięcie walczył o pokojowe, zjednoczone Niemcy.

Gdy mówca wzniósł okrzyk na cześć przyjaciela narodu niemieckiego, wielkiego Stalina, zrywa się potężna manifestacja wielotysięcznych tłumów.

W zakończeniu swego przemówienia premier Grotewohl życzył kolarzom nowych wielkich sukcesów na dalszych etapach Wyścigu Pokoju.

„Produkujemy dużo i dobrze"

Szlachetna rywalizacja

o prawo udziału w Zlocie wyłoni nowych mistrzów jakości

WARSZAWA. — „Sztandar Młodych" — organ Zarządu Głównego ZMP zainicjował na swych łamach wielką naradę korespondencyjną przed Zlotem Młodych Przodowników-budowniczych Polski Ludowej. Hasłem tej narady jest: „produkujemy dużo i dobrze".

10 bm. „Sztandar Młodych" opublikował wypowiedź sekretarza ZG ZMP — W. Ociepki, który zagaja naradę korespondencyjną oraz referat dyrektora departamentu techniki PKPG I. Bursztyna. W. Ociepka w artykule swym stwierdza m. in.:

„W całym kraju wre już gorąca, szlachetna rywalizacja o prawo udziału w Zlocie, o zdobycie zaszczytnego tytułu przodownika pracy.

Niechaj to współzawodnictwo wyłoni nowych mistrzów jakości, którzy w ten sopsób zasłużą na miano najlepszych, zasłużą na prawo uczestnictwa w Zlocie".

Dyr. I. Bursztyn w obszernym artykule dokonuje głębokiej analizy zagadnienia walki o jakość produkcji przemysłu.

Stwierdza on, że np. przed wojną mieliśmy dwa rodzaje produkcji i w związku z tym dwa rynki: jeden śródmiejski, dla którego robiło się towary wysokiej jakości, drugi podmiejski, robotniczy i wiejski, dla którego robiono towary bardzo złej jakości.

„Celem produkcji socjalistycznej — pisze autor artykułu — **jest jak najlepsze i najpełniejsze zaspokojenie potrzeb społecznych i indywidualnych ludności. Dlatego też walka o wysoką jakość produkcji jest walką o produkcję socjalistyczną, jest walką o przyśpieszenie tempa budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, jest walką o stały i szybki, coraz szybszy wzrost stopy życiowej klasy robotniczej mas pracujących".**

Zapisy do ochotniczej brygady zlotowej

WARSZAWA. — Komitet organizacyjny Zlotu Młodych Przodowników - budowniczych Polski Ludowej wystosował do młodzieży apel, wzywający do wstępowania do ochotniczej brygady zlotowej, której zadaniem będzie wykonanie prac przygotowawczych do przyjęcia w Warszawie ćwierć miliona młodzieży z całego kraju.

„Sprawą honoru młodzieży — stwierdza m. in. apel — **jest nadanie Stolicy pięknego i radosnego wyglądu. Prace przygotowawcze wykonywać będziemy własnymi siłami. Praca dla Zlotu w ochotniczej brygadzie nie będzie łatwa, ale praca ta — to wyróżnienie i zaszczyt. Wszyscy uczestnicy tej brygady wezmą udział w Zlocie".**

Ochotnicza brygada zlotowa, która rozpocznie pracę 15 bm., budować będzie miasteczko zlotowe, nowe boiska, bieżnie, przygotowywać będzie parki, miejsca spotkań, zabaw i występów artystycznych uczestników Zlotu.

Zapisy do ochotniczej brygady zlotowej przyjmują zarządy powiatowe i wojewódzkie ZMP.

Przyjęcie w misji dyplomatycznej NRD

WARSZAWA. — 10 bm. z okazji dnia wyzwolenia narodu niemieckiego od faszyzmu przez Armię Radziecką, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, pani ambasador Aenne Kundermann wydała przyjęcie w misji dyplomatycznej NRD.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem, wicepremierem A. Zawadzkim, ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski K. Rokossowskim i ministrem Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewskim na czele, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz świata kulturalnego.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

II krajowa narada ZZNP z wyższych uczelni

WARSZAWA. — W dniu 10 bm. rozpoczęła się w Warszawie II krajowa narada aktywu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego z organizacji związkowych przy wyższych uczelniach.

Na konferencję przybyli: minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki, wiceminister Szkolnictwa Wyższego — Henryk Golański i przewodniczący Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego — pos. Eustachy Kuroczko.

W dwudniowych obradach, poświęconych omówieniu udziału organizacji związkowych w walce o realizację planu szkolnictwa wyższego i podniesienie poziomu politycznego pracowników wyższych uczelni, bierze udział 120 profesorów i innych pracowników naukowych z całego kraju.

Większość uczestników obrad stanowią kadry naukowe, wyszkolone już w Polsce Ludowej.

Zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych NRD

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, ministrem Spraw Wewnętrznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej mianowany został poseł do Izby Ludowej, Willi Steph.

Dotychczasowy minister Spraw Wewnętrznych Karl Steinoff został na własną prośbę zwolniony z tego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Delegacja naukowców i lekarzy polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA. — W dniu 9 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego na dwumiesięczny pobyt grupa polskich naukowców specjalistów z dziedziny epidemiologii, fizjologii i zagadnień nauki Pawłowa.

Razem z uczonymi wyjechała liczna grupa młodych lekarzy specjalizujących się w dziedzinie neurologii, mikrobiochemii, biologii i epidemiologii.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie sprzedaży cukru

Od pewnego czasu mają miejsce objawy wykupu cukru w celach spekulacyjnych, co powoduje trudności dla pracujących i ich rodzin w nabywaniu tego artykułu.

W związku z tym i uwzględniając liczne wnioski załóg robotniczych — zostaje z dniem 12. 5. wprowadzona na okres przejściowy sprzedaż cukru i pewnych gatunków cukierków dla pracowników i ich rodzin na bony. Wydawane na bony cukier i cukierki będą sprzedawane według cen dotychczasowych. Równocześnie prowadzona będzie wolna sprzedaż cukru po cenach komercyjnych.

W wolnej sprzedaży zostają również wszystkie przetwory, w skład których wchodzi cukier, jako surowiec. Ceny dla tych przetworów ulegają odpowiedniej zmianie.

Na str. 2 podajemy **Komunikat** Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustalający normy sprzedaży cukru na poszczególne kategorie bonów.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwalczania nadmiernej konsumcji alkoholu

WARSZAWA. — W związku ze znacznym i niepożądanym wzrostem spożycia wódki, Prezydium Rządu uchwaliło rozwinąć szeroką działalność po linii zwalczania alkoholizmu jako plagi społecznej.

Jednocześnie Prezydium Rządu w celu obniżenia poziomu spożycia produktów alkoholowych uchwaliło z dniem 11. 5. podnieść cenę spirytusu i wódek.



Angielski korespondent „London Daily Worker", Allan Wennington miał możność przekonać się jakie środki stosują Amerykanie w wojnie z Koreą.
Zwiedził on ośrodek ochotniczej chińskiej ekipy antyepidemicznej w Korei.
Na zdjęciu: prof. bakteriologii Fang Liang pokazuje korespondentowi Allanowi Wenningtonowi (pierwszy od prawej) bakterie pasteurella prestis.
Fot — CAF

Tajne biuro werbunkowe działa w Austrii

WIEDEŃ. — Dziennik „Demokratisches Volksblatt" ukazujący się w Salzburgu podał ostatnio wiadomość o działalności w Salzburgu tajnego wojskowego biura werbunkowego.

W biurze tym pracują byli urzędnicy i oficerowie Wehrmachtu, którzy przygotowują wykazy wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej.

W związku z tym grupa deputowanych bloku lewicowego, zwróciła się w tej sprawie z zapytaniem do kanclerza Austrii.

Stwierdzając, że wiadomość ta nie została przez rząd zdementowana, deputowani zapytują kanclerza: „Czy rząd zamierza uczynić cokolwiek dla udaremnienia zdradzieckich, zbrodniczych planów oddania młodzieży austriackiej w służbę imperialistów amerykańskich?".

Tematy dnia

Atlantyckie radio

Każda radiostacja ma swój sygnał. BBC oznajmia swoje audycje biciem w bęben. Nie znam sygnałów radiostacji Mutual Broadcasting System czy też American Broadcasting, sądzę jednak, że słuchacz „Głosu Ameryki“ mógłby podsunąć dyrektorom tych amerykańskich koncernów radiowych wiele doskonałych pomysłów.

Czkawka goryla poprzedzać powinna słuchowiska o zniszczeniu Luwru, żabi chór — transmisje z cyrku Maddena, podręcznik zoologii mógłby dostarczyć wiele innych pomysłów.

Jakim jednak sygnałem poprzedzić audycje pana Willisa, amerykańskiego dziennikarza, autora takiego oto powiedzenia: „Zabójstwo — to nasza metoda uszlachetniania rasy. Niechaj inne narody mają własny system — nasz system, to zabójstwo. Jest to system amerykański i dlatego jest on najlepszy“.

Radiofonia amerykańska posługuje się także i mniej doskonałymi metodami i systemami, choć również imperialistycznymi. Na przykład kłamstwem, przemilczeniem faktów, wpajaniem strachu — tą metodą amerykańskiego wychowania obywatelskiego, pochwałą faszyzmu i rasizmu, popularyzacją zbrodni.

* * *

Wszystkie te metody zmierzają do tego, by Amerykanin, normalny zdrowy Amerykanin, przeobraził się w ideał wymarzony przez właścicieli wszystkich amerykańskich radiostacji, członków rady nadzorczej domu bankowego Morgana, a mianowicie — w uzbrojonego goryla. Ale znów przypomnieć tu należy: tego rodzaju ideały wychowawcze prowadzą poprzez stalingradzkie pola, wysoko, wysoko, do norymberskich szubienic.

Zapewne nie ma pucybuta amerykańskiego, który by uczciwą drogą stał się milionerem; jednak amerykańscy milionerzy starają się usilnie przekonać za pomocą m. in. radia wszystkich amerykańskich pucybutów, że jest to możliwe. Narody zaś Europy zachodnio-środkowej winny — zdaniem „ideologów“ z domu Morgana — również pełnić właśnie rolę pucybutów. Jak wiemy, narody nie usłuchały zaleceń amerykańskich imperialistów. Usłuchali tylko panowie Pinay, Churchill, de Gasperi, Moch, Tito, i kilku innych.

Oto garść rozważań całkiem nie filozoficznych o imperialistycznym radiu. Bowiem i temu radiu należy się sprawiedliwe słowo, jeśli już nie w Dniu Radia, to po tym dniu.

(p)

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

Normy sprzedaży cukru na poszczególne kategorie bonów

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 10 maja br. w sprawie sprzedaży cukru i cukierków na bony — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala następujące miesięczne normy sprzedaży cukru i cukierków niezawijanych twardych na bony w poszczególnych kategoriach bonów mięsno-tłuszczowych:

kategorie bonów mięsno-tłuszcz.	normy mies. w kg cukier	cukierki tw.
I A, I B, I C	1,5	—
II A, II B, II C	1,5	—
III A, III B, III C	1,0	—
RA, RB, RC	1,0	—
Dz 1 A, Dz 1 B, Dz 1 C	1,25	0,25
Dz 2 A, Dz 2 B, Dz 2 C	1,25	0,25
I S	2,5	—
I U	2,0	—
II S	2,0	—
oraz na listy imienne:		
pracownicy PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,5	—
członkowie rodzin stałych pracowników PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,0	—

Odpowiednio do norm wyżej podanych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala następujące normy sprzedaży cukru i cukierków na pozostałe dwie dekady maja br., tj. od 12 maja do 31 maja br. — na poszczególne kategorie bonów mięsno-tłuszczowych.

kategorie bonów mięsno-tłuszcz.	przydział w okresie 12—31 V. w kg cukier	cukierki tw.
I A, I B, I C	1,0	—
II A, II B, II C	1,0	—
III A, III B, III C	0,65	—
RA, RB, RC	0,65	—
Dz 1 A, Dz 1 B, Dz 1 C	0,85	0,15
Dz 2 A, Dz 2 B, Dz 2 C	0,85	0,15
I S	1,60	—
I U	1,40	—
II S	1,40	—
na listy imienne:		
pracownicy PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,0	—
członkowie rodzin stałych pracowników PGR i innych państwowych majątków rolnych	0,65	—

Na bony sprzedawane będą: cukier — wyłącznie kryształ oraz cukierki wyłącznie twarde niezawijane. Ceną obowiązującą w sprzedaży bonowej jest dotychczasowa cena detaliczna, tj. **za cukier konsument zapłaci — 5 zł 25 gr za 1 kg. Za cukierki twarde niezawijane według obowiązującego w dniu 10 maja 1952 r. cennika.**

Realizacja przydziałów cukru i cukierków twardych niezawijanych w miesiącu maju przebiegać będzie w sposób następujący:

Osoby posiadające bony mięsno-tłuszczowe w miesiącu maju otrzymają przydział cukru i cukierków w wysokości podanej powyżej na następujące kupony bonów mięsno-tłuszczowych:

kategorie IA. IB, IC, IIA, IIB. IIC, IIIA, IIIB, IIIC, RA, RB, RC, IS, IU, IIS — cukier na kupon nr 8.

Dz 1 A, Dz 1 B, Dz 1 C — cukier na kupon nr 10 i cukierki na kupon nr 11.

Dz 2 A — cukier na kupon nr 8 i cukierki na kupon nr 10.

Dz 2 B — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 8.

Dz 2 C — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 9.

Pracownicy uprawnieni do przydziałów cukru, a nie posiadający bonów mięsno-tłuszczowych, otrzymują przydział cukru w wysokości podanej powyżej na listy imienne i zaświadczenia wydane przez zakłady pracy.

Realizacja przydziału cukru i cukierków przez posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych nastąpi w tych sklepach, w których są oni zarejestrowani na tłuszcz (sklepy spożywcze).

Realizacja przydziału cukru dla osób, które mają go otrzymać na podstawie list imiennych, nastąpi w sklepach wskazanych przez właściwe prezydia rad narodowych.

Już 20 tys. osób zwiedziło wystawę poświęconą 10-leciu PPR

WARSZAWA. — Prawie tysiąc osób dziennie zwiedza wystawę, poświęconą 10-leciu PPR, mieszczącą się w b. pałacu radziwiłłowskim w Warszawie. Od chwili otwarcia wystawy, tj. od 18 kwietnia do 9 maja br. obejrzało ją już ok. 20 tys. osób.

Nieustannie przybywają wycieczki z zakładów produkcyjnych, instytucji, ze szkół i uczelni oraz wycieczki chłopów.

Mówi FALA 31

Jak donosi dziennik belgijski, „Le Phare“, w czterystu filmach amerykańskich wyświetlanych we Francji w ciągu jednego roku pokazano 310 morderstw. We wszystkich tych filmach pokazano też 1993 przestępstwa różnego rodzaju, tzn. przeciętnie na każdy film przypada około 5 przestępstw.

Myli się ten, kto sądzi, że tylko dla businessu eksportują amerykańscy imperialiści filmy do Europy. Kierują się oni jeszcze innymi pobudkami: niech zacofani Europejczycy mają okazję poznać z filmów „amerykański styl życia“, niech nauczą się zasad gangsteryzmu.

Bo przecież atlantyckich przyjaciół z Europy zachodniej należy urobić na wzór i podobieństwo swoje.

Nasze rady

AL. — GNIEZNO: Aby zostać wykwalifikowaną wychowawczynią w przedszkolu, należy ukończyć odpowiedni kurs. Zawód ten wymaga obok zamiłowania i zdolności specjalnej wiedzy fachowej. Matki muszą mieć absolutną pewność, że dziecko jest pod troskliwą opieką osoby życzliwej i oddanej i że żadna krzywda mu się nie stanie. Czas pracy zależny jest od typu danego przedszkola. Pracownikowi umysłowemu po 6 miesiącach pracy przysługuje 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

* * *

M. ALBINOWSKI: Prasował Pan zbyt gorącym żelazkiem i przypaliły się spodnie. Jednym ze sposobów usuwania takich plam z wełny jest boraks. Należy rozpuścić kilka gramów boraksu w szklance wody i zwilżyć przypalone miejsce. Po wyschnięciu miejsce to trzeba dobrze, ostrożnie wyszczotkować i przeprasować po lewej stronie przez zwilżony cienki ręcznik. Zdarza się, że materiał w przypalonym miejscu zmienia kolor. Niekiedy pomaga przetarcie tego miejsca szmatką zwilżoną wodą z dodatkiem octu.

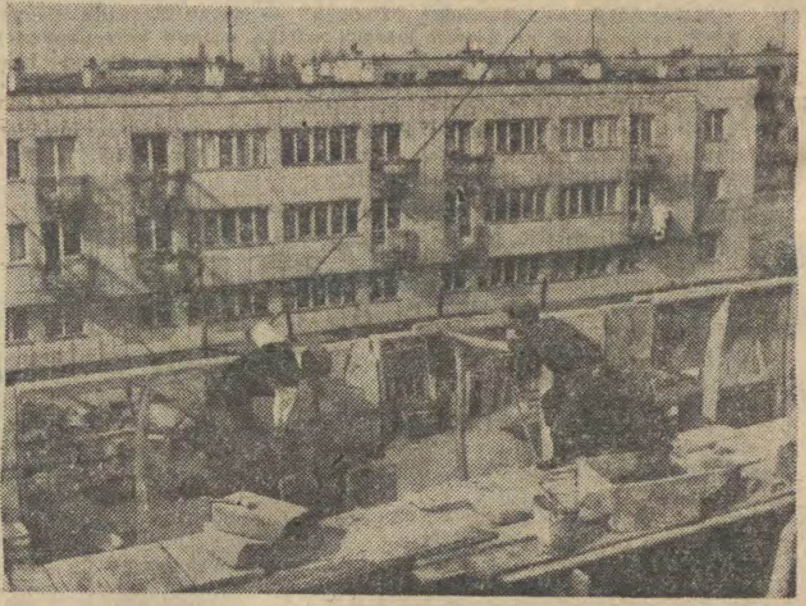
Odpowiadamy:

KORESPONDENT Z TUSZYNA: Przy dużym nasileniu trudności wymowy z powodu jąkania — poborowy może być zwolniony z wojska. Jedynie kompetentną do orzekania jest Lekarska Rejonowa Komisja Poborowa, badająca kandydatów we wrześniu, październiku i listopadzie.

HENRYK B. — TOMASZÓW: Wieczorowa Szkoła Inżynieryjna mieści się w Łodzi przy ul. Czerwonej 3. Zechce Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu pod wskazanym adresem.

R. GLUZIŃSKI: Korespondencyjne kursy nowoczesnej księgowości prowadzi Biuro Organizacji Rachunkowości, Łódź, ul. Piotrkowska 73. Redakcja nie wysyła materiałów do szkolenia. W tej sprawie należy napisać bezpośrednio pod wyżej wskazany adres.

Warszawie przybywa domów



Prace przy budowie osiedla mieszkaniowego na Kole w Warszawie postępują szybko naprzód. Osiedle budowane jest z gruzobetonu i betonu piankowego. W ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja załoga budowy osiedla oddała przed terminem do użytku budynek mieszkalny i przedszkole.

Na zdjęciu: fragment osiedla.

Codzienna nowelka „Expressu“

N. Tichonow

Jak wam się to podoba?

Codziennie rano wyjeżdżała samochodem...

Wysmukły szofer w ciemnobłękitnej kurtce o złoconych guzikach otwierał drzwiczki wozu, a kiedy już suczka zajęła miejsce na miękkich poduszkach, on opuszczał szybę, ażeby pasażerka mogła użyć nieco świeżego powietrza po trochę dusznej nocy...

Auto toczyło się naprzód szerokimi ulicami willowej dzielnicy, w której mieszkali bogaci ludzie.

W ogrodach pełno było kwiatów i zieleni. Nieco dalej ciągnęły się wielkie budowle fabryczne, wznoszone przez obcych inżynierów tu, na peryferiach Karaczi.

Auto skręciło w stronę morza, skąd powiał rześki, pachnący solą wiatr.

Suczka wyskoczyła na plażę i spacerowała powoli, spoglądając przy tym na srebrnoniebieskie fale morza, rozbijające się o piasek.

Przez taflę wody przelatywały, niby białe motyle, żagle łodzi, a z daleka widać było pióropusz dymu, chwiejący się nad stojącym na redzie parowcem.

Suczka szła w jasnoniebieskim kubraczku z miękkimi guziczkami, podobna do dumnej lady i oglądała się wyniośle na wszystkie strony.

Wiadomą jest rzeczą, że europejskie rasowe psy znoszą bardzo źle gorący klimat Indii i dlatego właściciel suczki, Anglik, kazał swojemu szoferowi wozić ją codziennie rano nad brzeg morza, ażeby delikatne zwierzę mogło oddychać tam chłodnym, nasyconym solą powietrzem i uspokoić swoje nerwy.

Wieczorem używała przechadzki na rozległym placu, obok którego ciągnęły się mury klubu panów i park.

Suczka znała dobrze zielone trawniki, posypane czerwonym żwirem dróżki i rabaty, pełne ciężkich, barwnych kwiatów.

Wieczorami było bardzo przyjemnie na tym placu, kiedy słońce już zaszło, a wieczorne chmury wędrowały po niebie, niby karawany wielbłądów, trawa zaś pachniała gorzko i aromatycznie.

Na placu spotykała często inne piękne, szlachetne zwierzę. Był to koń wyścigowy jej pana, znany w całych Indiach. Chłopak stajenny wyprowadzał go na plac, ażeby przed spaniem zażył trochę ruchu.

I tak oba zwierzęta — szlachetny rumak i rasowa suczka — przechadzały się z gracją i wdziękiem, jak tancerki po parkiecie.

Uważały one piękny plac za swoją własność. Były zadowolone, że nikt nie ograniczał ich swobody. Służący puszczał suczkę ze smyczy, a chłopak stajenny rzucał linkę, tak że nic nie krępowało ruchów konia.

Obaj służący siadali na trawie, powtarzając sobie ostatnie plotki, zwierzęta zaś szły jedno obok drugiego, dumne i dystyngowane.

Kiedy dziś wieczorem koń i suczka spacerowały po placu, przystanęły nagle, spojrzały na siebie ze zgorszeniem, jak gdyby chciały zapytać.

— Jak ci się to podoba?

Przed nimi siedział prawie nagi człowiek. Był tak bardzo chudy, że kości nieomal przeświecały mu przez skórę.

W długich, cienkich, brudnych rękach trzymał swoje łachmany, które wędził nad małym ogniskiem, tlącym się opodal.

Był tak zajęty tą czynnością, że nawet nie zauważył obu zwierząt, które spoglądały na niego z wyraźną odrazą: tak, jak gdyby koń miał monokl, a suczka złote pince-nez.

I skądże ten obszarpaniec mógł wiedzieć, że plac ten stanowi ich własność?

Żebrak, stękając i wzdychając, pochylił się nad ogienkiem i zaczął dmuchać. Znowu zajęły się wióry, a nędzarz, wyprostowawszy się, trzepał swoje łachy nad płomykiem. Wówczas suczka zaszczekała tak głośno, że żebrak drgnął i odwrócił się.

Suczka, głośno szczekając, doskoczyła do niego, a w ślad za nią nadbiegli służący i chłopak stajenny.

Służący skrzywił się.

— Nie mogłeś znaleźć sobie innego miejsca? Dlaczego właśnie tutaj wytrzepujesz swoje łachy? Kiedy pan usłyszy szczekanie, oberwę za to, żeś zdenerwował ją! A musisz wiedzieć, że suczka ma słabe nerwy. Codziennie wieziemy ją nad morze, ponieważ straciła apetyt!

Żebrak przysłuchiwał się tym słowom niby jakiejś dziwnej bajeczce. Przez chwilę spoglądał to na służącego, to na suczkę, gniewnie szczerzącą zęby. Jego pomarszczona twarz ściągnęła się i nagle nędzarz wybuchnął śmiechem.

Śmiał się dziko, konwulsyjnie, uderzając dłońmi o chude biodra.

Po policzkach płynęły mu łzy, on zaś śmiał się coraz głośniej i krzyczał:

— Ona straciła apetyt!... Ona straciła apetyt!...

Śmiał się tak zapamiętale, że śmiech jego przeszedł w końcu w głośny szloch.

— Co tu wyprawiasz, błaźnie jeden? — zgromił go służący, a potem, pochyliwszy się nad suczką, powiedział do niej:

— Chodź! Bo i cóż można się dowiedzieć ciekawego od błazna?

Koń i suczka oddaliły się z godnością, za nimi zaś podążyli obaj służący, rozmawiając z sobą po cichu o kaprysach ich pana.

Na placu pozostał samotny żebrak i śmiał się dalej. Mały ogienek u jego stóp dogasał i tylko raz jeszcze jeden oświetlił garstkę nędznych łachów. A potem wszystko pogrążyło się w ciemnościach...

(Tłum. A)



Na zdjęciu: fragment wystawy otwartej w Klubie Korespondentów przy red. „Głosu Robotniczego" w Łodzi.
I sekretarz KŁ PZPR Jan Ptasiński wraz z red. naczelnym „Głosu Robotniczego" Jackiem Groszkiewiczem ogląda plansze.

Witamy uczestników Zlotu

Dziś witamy w Łodzi wielki Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, Zlot, który niewątpliwie stanie się prawdziwym wydarzeniem w dziejach prasy łódzkiej.

Ze wszystkich stron województwa, z miasteczek i ze wsi, z fabryk i gromad wiejskich przybyli korespondenci, aby wspólnie omówić najważniejsze sprawy dotyczące swej pracy, aby dokonać podsumowania dotychczasowych osiągnięć oraz przedyskutować wytyczne dla pracy na najbliższą przyszłość.

Ubiegły rok był okresem szczególnego zacieśnienia serdecznej więzi między prasą Polski Ludowej a korespondentami. W porównaniu do lat ubiegłych wzrosła wielokrotnie ilość korespondentów robotniczych i chłopskich, wzrosła ilość korespondencji, które niejednokrotnie były prawdziwym orężem w walce o wykorzenienie biurokracji i oportunizmu, niedbalstwa i niefrasobliwości, które piętnowały i demaskowały krecią robotę wroga, wskazywały na rezerwy produkcyjne, na nowe, postępowe metody pracy tak potrzebne do wykonania naszych planów.

W fabrykach, w zakładach pracy i instytucjach korespondenci są okiem i uchem załogi i przez to samo ich wskazówki, ich korespondencje były nieocenioną pomocą w pracy gazety.

Któż to bowiem jak nie korespondent J. Herbich ustawicznie sygnalizował o brakach w pracy ZPDz im. Konopnickiej? Jego korespondencje stały się punktem wyjścia do szerokiej analizy tego zakładu, do wykrycia poważnych zaniedbań i wreszcie do przełamania złego stylu pracy. Dziś ZPDz im. Konopnickiej należą do przodujących zakładów przemysłu dziewiarskiego, które nie tylko wykonują plan, ale go w coraz wyższym stopniu przekraczają.

Albo korespondent ZPB im. Dzierżyńskiego Adam Dreczko. Zawsze pogodny, gotowy do pomocy wobec każdego, a jakże czujny na braki i zaniedbania, jakie tu i ówdzie tkwiły w produkcji. Korespondent Dreczko nie ograniczał się tylko do pisania korespondencji i artykułów. Był jednocześnie czołowym agitatorem na terenie swego zakładu pracy, swoją pracą, swoją postawą pomagał załodze w wykonywaniu planów, w przezwyciężaniu trudności, w zrozumieniu celu, dla którego pracujemy, dla którego chcemy pracować wciąż lepiej i wydajniej.

Grupa korespondentów ZPB im. Stalina: Władysław Jóźwiak, Jan Gajewski, Halina Rządkiewicz i inni. Z prawdziwym wzruszeniem można wspomnieć ich pełną oddania pracę nad redagowaniem fabrycznej gazetki ściennej. Był to okres, w którym na Księżym Młynie szczególnie ostro zarysowały się trudności, kiedy każda notatka korespondenta, każda korespondencja wysłana do prasy pomagała przełamywać trudności, wskazywała rezerwy, jakie tkwiły wśród załogi.

Rok bieżący nakłada na korespondentów robotniczych i chłopskich szczególne zadania. Muszą oni jeszcze bardziej bojowo walczyć o podniesienie wydajności pracy w swych zakładach, wytykać śmielej błędy, krytykować odważnie, ale z całym poczuciem odpowiedzialności za każde napisane słowo.

Musimy pamiętać, że naczelnym dziś naszym zadaniem, zadaniem całego narodu, jest przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, planu trzeciego roku Sześciolatki.

Realizacja tegorocznego planu jest decydującym krokiem w wykonaniu zadań produkcyjnych, to umocnienie naszej walki o pokój, o dobrobyt, o jeszcze wspanialszy rozkwit naszej ludowej ojczyzny.

Właśnie korespondenci są żołnierzami frontowymi w walce z plotką, z perfidnymi metodami wroga, który zdaje sobie sprawę, iż każdy dzień naszego budownictwa to śmiertelny cios w obóz rodzimej i międzynarodowej reakcji.

Dlatego też korespondenci powinni być nie tylko czołowymi propagandzistami, ale agitatorami i organizatorami na terenie swych zakładów pracy. Powinni wyjaśniać masom charakter naszych trudności, związanych z okresem przejściowym naszego budownictwa. Nie mogą zapominać o jakże prostym, a przemawiającym argumencie, którego użył wicepremier Hilary Minc, porównując nasz kraj do stale rosnącego chłopca, któremu wciąż mało wszystkiego — jedzenia, butów, odzieży, który rośnie coraz szybciej i dlatego domaga się coraz więcej produktów. Od naszej pracy, od nas samych zależy, jak szybko będziemy mogli zapotrzebowania te zaspokoić.

W swej trudnej, ale jakże wielkiej pracy dla naszego narodu, dla ludowej ojczyzny pamiętajcie o słowach wielkiego naszego przywódcy — Prezydenta Bolesława Bieruta, który powiedział:

„Być korespondentem — to znaczy spełnić zaszczytne posłannictwo w służbie mas pracujących".

Słowami naszego ukochanego Prezydenta witamy Was i pozdrawiamy, Drodzy Towarzysze i Koledzy!

(w)

W wyniku naszych interwencji...

■ ...usunięto z pracy za pijaństwo 2 szoferów i 5 pracowników w MPO. Za ustawienie śmietnic w sąsiedztwie kina „Gdynia" winę ponosi dozorca, gdyż ma na nie miejsce w głębi posesji, gdzie może je ustawiać.

■ ...Min. Przemysłu Lekkiego komunikuje, że CZ Przem. Wełn. uznał słuszność reklamacji Czytelnika ob. Tallara w związku z wadami nabytego materiału. ZPW im. Barlickiego gotowe są pokryć poniesione przez ob. Tallara straty.

■ ...Wydział Handlu komunikuje, iż sklep spożywczy, o który proszą studenci Domów Akademickich przy ul. Bystrzyckiej, będzie uruchomiony już w najbliższych dniach.



Około 40 tysięcy owiec, po przejściu dokładnych badań weterynaryjnych, wyruszyło w tych dniach na górskie pastwiska, na których pozostaną do późnej jesieni.
Na zdjęciu: baca Józef Kowalczyk w otoczeniu juhasów Józefa Zalkowicza i Wojciecha Kowalczyka prowadzi owce z Klikuszowic na pastwiska w okolicach Jasła.

CAF — fot. Werner

Historia kilku listów

Korespondent pisze do gazety...

A mimo wszystko brulion był najważniejszy. Obłożony w gazetę leżał wśród książek i zeszytów, przykuwając wzrok umieszczonym na grzbiecie napisem: „Moje korespondencje".

Co pewien czas Bocheński wyciągał go z szafki i wkładał pomiędzy kartki wycinek z gazety. Brulion pęczniał od tych wycinków, tak że w końcu trzeba było dla nich sporządzić specjalną teczkę.

— Ho, ho! Ileż to tego się nazbierało — mruczał Bocheński.

„Nasi korespondenci fabryczni piszą. Owocna działalność klubu racjonalizatorów w ZPJG im. Wróblewskiego"... „Walczymy z analfabetyzmem"..., — odczytywał tytuły.

Wzrok jego zatrzymał się na trzymanym w ręku wycinku. „Załatwiono!" — brzmiał tytuł korespondencji podpisanej: Stefan Bocheński, korespondent „Głosu Robotniczego" z ZPJG nr 8.

— Tak, załatwiono—pomyślał, przypominając sobie minione wypadki.

* * *

Było to rano. Symetryczne szeregi latarń ulicznych jaśniały jeszcze światłem. Bocheński zatrzasnął za sobą furtkę, poprawił kołnierz i wsunąwszy ręce w kieszenie kurtki szedł szybko w stronę fabryki. W pustej uliczce echo jego kroków brzmiało ostro, donośnie.

— Dzień dobry, Bocheński! — usłyszał za sobą głos.

— A dzień dobry — uśmiechnął się do wyłaniającej się z oparów porannej mgły znajomej postaci. — Co słychać? — skręcili razem w ul. Limanowskiego.

— Nic nowego — odparł zapytany i zakaszlał, krztusząc się przez chwilę. — Cholera, znów męczy — powiedział, wycierając wierzchem dłoni załzawione oczy.

— Cóż to? Przeziębieni jesteście? — zaciekawił się Bocheński.

— Nie, to soda kaustyczna. Nasza sala graniczy z budynkiem, w którym ją gotują. Ścianka dzieląca oddziały jest zrobiona tylko z desek i to nieszczelnie dopasowanych. Przez te szpary przechodzi do nas dusząca para. Ludzie krztuszą się, tracą ape... — znów zakaszlał... — apetyt...

— I nie zwracaliście się do BHP? — zapytał Bocheński.

— Nic nie pomogło. Przyszli, popatrzyli i poszli...

Bocheńskiemu to nie wystarczyło. Obejrzawszy później ściankę, postanowił napisać i napisał korespondencję do gazety o złej pracy referatu bezpieczeństwa i higieny pracy. Odniosło to skutek. Szpary zabito listwami...

I tak się zaczęło. Teraz, przeglądając i porządkując wycinki, przypominał sobie następne korespondencje.

Kiedyś, czytając gazetę, natrafił na artykuł omawiający sprawę upłynniania remanentów. Autor podawał przykłady z różnych zakładów pracy.

— A jak jest u nas? — zastanawiał się Bocheński. Nazajutrz poszedł do sekretarza organizacji partyjnej.

— Wiecie, chciałbym coś napisać o upłynnianiu remanentów. To jest obecnie zagadnienie aktualne i niewątpliwie interesujące...

— Tak, niewątpliwie. Zainteresujcie się naszym magazynem. Gdy natraficie na jakieś trudności, przyjdźcie, pomożemy wam...

Nie było najlepiej.

Po południu, po pracy, zabrał się do pisania... „Tyle się przecież mówi o tym, by nie magazynować nadmiernych zapasów tych artykułów, których brak mogą odczuwać inne zakłady pracy, a tymczasem samej mąki kartoflanej posiadamy na składzie tyle, że wystarczy na 20 miesięcy. To samo dotyczy i sukna cylindrowego. Posiadany zapas wystarczy na 20 lat..."

Po przejściu kursu dla korespondentów „Głosu Robotniczego" stale już pisał korespondencje. Tematów było dużo. Tym bardziej, że Bocheński nie ograniczał się wyłącznie do zagadnień produkcyjnych.

Wrażliwość na dostrzeżone zło była później niejednokrotnie podnietą, która wkładała mu pióro do ręki. Krytykował biurokratów z Zarządu Nieruchomości, z których winy odwlekano remont budynków zamieszkałych przez robotników, opisywał troski mieszkańców pozbawionych wody itd.

Kiedyś, gdy siedząc nad korespondencją rozmyślał nad najlepszym ujęciem tematu, przyszło do jego pokoiku kilku robotników.

— Piszesz o tym kole obrotowym z drukarni? — zapytał któryś zaglądając mu przez ramię. — Słusznie. Tak właśnie trzeba. Musisz pisać o wszystkim, o tym, co nas trapi i o tym, czym się cieszymy. Czytałem gdzieś, że korespondent to jak żołnierz, który służy sprawie budowy socjalizmu i pokoju...

— Dobrze mówi — dodał drugi. — Chociaż moim zdaniem to przed korespondentem stoi przede wszystkim zadanie zwalczania naszych wrogów...

Przypomniał sobie tę scenę trzymając korespondencję o kole... „W drukarni główne koło obrotowe przy wielokolorowej maszynie drukarskiej porusza się zbyt wolno na skutek zużycia się skrzynki biegów — czytał. — Dawniej robiło 27 obrotów, a teraz 14. Stąd wydajność maszyny zmalała o 50 procent..."

Kiedy po ukazaniu się korespondencji wprowadzono pewne usprawnienia, zwiększyła się wydajność maszyny. Robotnicy mówili na ten temat przez wiele dni. Byli dumni, że ich uwagi znalazły wyraz w gazecie i odniosły skutek. Oni mówili, Bocheński napisał, gazeta wydrukowała. Niedociągnięcie zostało usunięte.

Było to zupełnie zrozumiałe. Przecież dziś gazeta jest ich gazetą, pisze się w niej o ich sprawach.

Bocheńskiemu dźwięczą jeszcze w uszach słowa, które wówczas wypowiadano. Układając wycinki, czytając niektóre z korespondencji przesłanych przez siebie do gazety oraz zamieszczone odpowiedzi, uzmysławia sobie jeszcze dobitniej swoją rolę, widzi, jak wielkie zadania stoją przed korespondentem robotniczym.

Przypomina sobie, co mówił premier Cyrankiewicz na pierwszym Zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich: „Korespondent ma za zadanie informowanie społeczeństwa za pośrednictwem gazety o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej walki o socjalizm, postęp i pokój".

— Muszę sprostać temu zadaniu — postanowił, po czym ułożywszy wycinki w teczce wykaligrafował na niej: „Korespondencje z zakładów im. Wróblewskiego".

Jerzy Stefko

Na łódzkich ekranach

„Gromada"

Film o polskiej wsi

Zasadnicze przemiany, jakie zachodzą teraz na polskiej, współczesnej wsi, nie znalazły dotychczas swojego pełnego odzwierciedlenia w polskiej kinematografii. Wprawdzie lukę tę chciał zapełnić film „Jasne łany", ale, niestety, była to próba nieudana.

Z wielkim zainteresowaniem czekaliśmy też na drugi z kolei polski film o tematyce wiejskiej pt. „Gromada", montowany bardzo pracowicie we wsi podkrakowskiej Radziszewo przez ekipę Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi.

Czy realizatorom udało się urzeczywistnić swoje ambitne plany i stworzyć film rzeczywiście interesujący i godny dyskusji?

Na ogół tak.

Głównym tematem „Gromady" jest historia budowy młynu spółdzielczego na wsi — walka, jaką małorolni oraz średniacy prowadzą z nie przebierającym w środkach młynarzem i jego poplecznikami. Pierwsi z nich reprezentują siły nowe, twórcze, postępowe — drudzy elementy zacofane, usiłujące powstrzymać bieg socjalistycznych przemian. W tym starciu dwóch sił zwycięży gromada uświadomionych chłopów, poparta przez partię i robotników, w którym triumf jest równocześnie triumfem tych idei, jakie oni reprezentują.

Film pokazuje nam, jak w walce dojrzewa świadomość klasowa pracujących chłopów, jak wzrasta ich poczucie obowiązku wobec państwa ludowego, demaskuje — podobnie, jak sztuka Warmińskiego „Zwycięstwo" — machinacje i szantaże kułackie. To są dodatnie momenty filmu.

Ale „Gromada" posiada również i pewne usterki oraz braki. Oto zagadnienia, poruszane w filmie, są nieco zbyt zwężone.

Pokazano nam dramatyczne często starcia między gromadą drobno- i średniorolnych chłopów a kułakami. Jednakże walka na wsi ma dzisiaj znacznie szerszy zasięg i rozleglejsze cele. A więc jest to walka o spółdzielnie, o lepsze metody uprawy roli, mechanizację, kulturę i socjalizm. Tych momentów jest w filmie niewiele. I dlatego na obecnym etapie „Gromadę" zakwalifikować trzeba jako film nieco spóźniony.

Nie dodaje również filmowi walorów pewna jego fragmentaryczność. Jest w nim za mało radości, za mało uśmiechów. Niektóre z postaci są zanadto umowne, za mało pogłębione.

Podczas dyskusji, po premierze „Gromady" w Radziszewie, kiedy chłopi tamtejsi rozprawiali szeroko o tym, co widzieli na ekranie, jakaś młoda dziewczyna zauważyła: „Dlaczego w „Gromadzie" nie ma prawie nic takiego z „sercowych spraw"? Przecież na wsi nie tylko chodzi się na zebrania — i zbiera się snopy z pól..."

Uwaga trafna. Gdyby wątek romantyczny, a więc historia miłości Pawła i Marysi, był mniej anemiczny, film nabrałby jeszcze większych rumieńców życia i stałby się — przez to, że mówi o czysto ludzkich uczuciach — bliższy szerokim masom. A właśnie do najszerszych mas film ten powinien dotrzeć i dotrzeć musi. Bo, pomijając pewne usterki, jest on bardzo pożyteczny, mobilizujący i posiada mocny ładunek ideowy.

Film „Gromada" jest dziełem debiutantów. Spróbowali w nim po raz pierwszy swoich sił scenarzyści, a zarazem reżyserowie: J. Kawalerowicz i K. Sumerski. Debiut, jak wynika z efektów ich pracy — udany.

Aby film był jak najbardziej realistyczny i bliski prawdy, jego twórcy zdecydowali się część ról powierzyć autentycznym chłopom.

Eksperyment trochę ryzykowny, ale udany. Taki na przykład M Lupa, który gra rolę Wojciecha, stworzył naprawdę dobry typ średniaka-chłopa. Tak samo dobrze wypadł biedniak Bartosik w interpretacji J. Palichleba.

Przekonywająca była B. Rachwalska (Magda), bardzo realistyczny M. Pawlikowski (młynarz).

Zdjęcia często mało plastyczne.

Z nowymi rekordami powrócili z Moskwy Petrusewicz i Gremlowski

Pływacy polscy ustanowili w czasie pobytu w ZSRR nowe rekordy Polski.

Na 200 m st. klas. Petrusewicz poprawił rekord Polski trzykrotnie, uzyskując 2.41,2 i 2.38,3 a następnie 2.37,9.

Gremlowski poprawił własny rekord Polski na 400 m st. dow. o 6,2 sek., uzyskując 4.46.2. Na tym samym dystansie Gremlowski uzyskał następnie jeszcze lepszy wynik 4.42,4. Ponadto Gremlowski ustanowił rekord na dystansie 1.500 m st. dow. — 19.23,9.

Rekordy te są wynikiem bezpośredniego kontaktu z czołowymi pływakami radzieckimi i węgierskimi na treningu w Moskwie.

RADIO

WTOREK, 13 MAJA 1952 r.

13.30 Dla klasy I i II — słuchowisko pt. „Wszystko się przyda". 13.55 Dla klasy III i IV — słuchowisko pt. „Historia brzoskwiniowej pestki". 14.15 Utwory kompozytorów polskich. 14.30 Koncert popołudniowy. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda". 16.20 Program lokalny. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej". 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność". 21.45 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej. 22.00 Audycja literacka. 22.15 Reportaż z Wyścigu Pokoju W—B—P. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka kameralna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Obr. Stalingradu 15, Piotrkowska 25, Gdańska 90.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii" — 15, 17,30
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19
Powszechny — „Damy i huzary" — 11.30 „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony Gil" — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Arlekin — nieczynny
Pinokio — „Jest drożyna" — 12, 17
Cyrk Nr 7 — godz. 19.30

KINA

BAJKA — Statek pułapka — 16, 18, 20
BAŁTYK — Nędznicy I seria — 11, 13, 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, Pirogow — 20
MŁODA GWARDIA — Wesołe zawody — 14, 16, 18, 20
MUZA — Na arenie — 16, 18, 20
POLONIA — Nędznicy, I seria — 10, 12, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20
REKORD — Świniarka i pastuch — 15.30, 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Cztery serca — 15, 17, 19
ROMA — Zakazane piosenki — 16, 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Czekaj na mnie 15, 17, 19
STYLOWY — Pieśń tajgi — 16, 18, 20
ŚWIT — Potępieńcy — 16, 18, 20
TATRY — Zaręczyny Korinny Schmidt 16, 18, 20
WISŁA — Sumienie — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Pani Dery — 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Wyspa szczęścia — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Młodość Chopina — 16, 18 20.15

Korespondent — działaczem sportowym

Śmiała i twórcza krytyka

doprowadzi do szybkiego umasowienia kultury fizycznej

Dziś w Młodzieżowym Domu Kultury obraduje Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich woj. łódzkiego, piszących do prasy łódzkiej i centralnej oraz do Polskiego Radia. Niezawodnie wśród obradujących znajdą się również korespondenci kół sportowych i ludowych zespołów sportowych, którzy swą pracą przyczyniają się do realizacji wielkiego zadania postawionego przez partię i rząd — umasowienia w naszym kraju kultury fizycznej.

Korespondenci są bezcenną pomocą dla prasy, która w Polsce Ludowej z narzędzia klasy posiadającej przekształciła się w aktywnego uczestnika walki mas pracujących o podniesienie dobrobytu i umocnienie pokoju. Ruch korespondentów tak jeszcze młody w naszym kraju rozwinął się już szeroko.

Witając serdecznie dzisiejszy Zlot, a szczególnie korespondentów sportowych „Expressu Ilustrowanego" chcemy w ogólnych zarysach przedstawić, jaka jest rola i jakie są zadania korespondenta sportowego. Czy ogranicza się ona wyłącznie tylko do rejestrowania i przekazywania prasie suchych wyników cyfrowych, uzyskanych przez dane koło lub zespół sportowy w tych lub innych zawodach?

Korespondent sportowy to oko i ucho terenu rejestrujące nie tylko zdobycze i osiągnięcia, lecz w równym stopniu braki i błędy, bo takie na pewno istnieją. Korespondent sportowy to typ działacza sportowego, współtwórcy nowego, ludowego, masowego sportu w odrodzonej ojczyźnie.

Ale korespondent sportowy powinien stać się nie tylko współtwórcą, lecz również inicjatorem współzawodnictwa pracy grup sportowych. Dziś, gdy w zakładach pracy powstają z inicjatywy sportowców sportowe brygady produkcyjne, gdy pełna tężyzny fizycznej młodzież pociąga swym ofiarnym przykładem całą załogę do zwiększenia wydajności pracy i wzmożenia walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, rola korespondenta sportowego polega właśnie na wykazaniu inicjatywy we wszelkich formach współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, na szybkim reagowaniu na aktualne wydarzenia i wyczuwaniu ich doniosłości.

Korespondent sportowy tak z miasta jak i ze wsi powinien czynnie uczestniczyć w organizowaniu imprez o charakterze masowym, jak biegi narodowe, marsze jesienne i stać się inicjatorem i organizatorem najszerszego umasowienia kultury fizycznej poprzez organizowanie zawodów na zdobywanie odznaki SPO.

Praca nie zorganizowana, przypadkowa, dorywcza nigdy nie da właściwych rezultatów, przeciwnie, zniechęci tych, których należy wciągnąć w tę akcję, którzy zrozumieli i zaczęli odczuwać potrzebę uprawiania kultury fizycznej. Wynikiem właściwie pojętej pracy korespondenta sportowego będzie więc stały wzrost liczebny członków koła sportowego lub zespołu, podnoszenie ich poziomu ideowego, organizacyjnego, sportowego, powstawanie coraz większej ilości sportowych brygad produkcyjnych, wzrost liczby zdobytych odznak SPO itd. nie tylko przez zrzeszonych zawodników, ale i niezrzeszonych.

Korespondent sportowy, dążąc do wykonywania swych zadań, musi współpracować z radą oddziałową zrzeszenia sportowego, któremu dane koło podlega, ponieważ tylko bezpośredni kontakt dopomoże do zlikwidowania niedociągnięć. Korespondent sportowy to głos krytyki olbrzymich mas sportowych, krytyki śmiałej i twórczej, takiej, która odsłania braki i przyczynia się do ich usunięcia. Korespondent staje się jednym z ważnych ogniw społecznych w ustroju Polski Ludowej, dążącej do umasowienia kultury fizycznej.

Tylko tak pojęta i spełniona rola korespondenta sportowego wniesie bogaty wkład w walkę o upowszechnienie wychowania fizycznego. Pamiętajcie, że trzeba nam ludzi silnych, energicznych, zdolnych, pełnych radości życia i zahartowanych w pokonywaniu wszelkich przeszkód i trudności, ludzi sprawnych do pracy i obrony, gorących patriotów ludowej Ojczyzny.



Steel (Anglia), który po VIII etapie Lipsk — Chemnitz zdobył żółtą koszulkę leadera.

Tenis stołowy

Obiecujące młode talenty

wyłoniły mistrzostwa Łodzi w grze podwójnej

W sali Spójni w Helenowie odbyły się mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym w grze podwójnej męskiej i żeńskiej oraz w grze mieszanej.

W mistrzostwach wzięło udział 48 par męskich, 10 żeńskich oraz 20 mieszanych. Do niespodzianek zaliczyć należy pokonanie pary Żochowski — Pacholski przez parę Wyspot — Wyrzykowski 1:2 oraz porażkę, jakiej doznała w finale para Krzysik — Grzelczyk.

W konkurencji kobiet uwagę zwróciły młode zawodniczki I TPD i AZS, które, biorąc pierwszy raz udział w mistrzostwach, walczyły ambitnie ze starszymi i rutynowanymi przeciwniczkami. W grze mieszanej wreszcie klasę dla siebie stanowiła para Hajnrychówna — Krzysik. Na ogół poziom był zadowalający.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: gra podwójna mężczyzn Krygier — Szòfel (Spójnia), gra podwójna żeńska Hajnrychówna — Juszczakówna (Łodzianka) i gra mieszana Hajnrychówna — Krzysik (Łodzianka).

Nieznaczna porażka polskich gimnastyków z Węgrami

W sobotę, 10 bm., odbyło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne Polska — Węgry.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką Polaków w konkurencji mężczyzn 273,95 : 279.90, a w konkurencji kobiet 222,20 : 229,85.

Wynik ten należy uważać za wielki sukces gimnastyków polskich, bowiem uzyskany został z reprezentacją Węgier, która należy do czołówki gimnastycznej świata.

Sukces reprezentacji polskiej jest tym bardziej cenny, że wywalczyli go młodzi zawodnicy, z których wielu po raz pierwszy startowało w reprezentacji Polski.

Poza sukcesem drużynowym, zawodnicy polscy odnieśli również szereg cennych sukcesów w poszczególnych konkurencjach, jak również w punktacji indywidualnej.

W punktacji indywidualnej zwyciężył Pataki (Węgry) 56,75 pkt. przed Klencsem (Węgry) 56,30 pkt., Gacą (Polska) 56,20 pkt.

Niemniej cenny sukces odniosły zawodniczki polskie.

W punktacji indywidualnej zwyciężyła Korondi (Węgry) 38,90 przed Keleti (Węgry) 38,80, Tass (Węgry) 38,55, Rakoczy (Polska) 38,50.

Ze świata

„Sowiecki Sport" podaje;

■ Amerykanin Gordien na zawodach odbytych w Los Angelos (Kalifornia) poprawił rekord USA w rzucie dyskiem, osiągając wynik 55,39 m. Poprzedni rekord wynosił 54,93 m. Należy zaznaczyć, że w 1949 roku Gordien, startując w Finlandii, ustanowił rekord świata wynikiem 56,97 m, ale Amerykanie nie uznali tego wyniku jako rekordu USA z tego powodu, że ustanowiony został za granicą.

■ Kolarstwo włoskie żyje pod znakiem wielkiej niespodzianki. Podczas wyścigu na 295,5 km. grupa młodych zawodników odniosła zwycięstwo nad znanymi kolarzami, jakimi są Bartali, Coppi, Manja i inni. Pierwszym na finiszu był Moresco, a za nim na metę wpadli Dżakkers, Conterno. Lolji i inni. Czas zwycięzcy 8.32.48.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-3-10638



84)

— Co radzicie robić?

Ross i Kir Sen milczeli. Żaden z nich nie poczuwał się do odpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy. Obydwaj zdawali sobie sprawę, iż odpowiedzialność spada wyłącznie na Millera. Pułkownik w głębi duszy też był tego zdania. Przecież to właśnie on przyjął do swego sekretariatu Koreankę.

— Co robić? — powtórzył, spoglądając to na jednego, to na drugiego oficera. Nie usiłował już nawet ukryć swej bezsilności.

— Mac Arthur przybywa pojutrze, mamy do dyspozycji niewiele czasu — dodał głosem, w którym przebijała rozpacz.

Pierwszy odezwał się Ross:

— Jeżeli zamach był dokonany przez komunistów, istnieje niewątpliwie związek z wydarzeniami ubiegłego wieczoru.

— Załóżmy, że tak jest — westchnął Miller — więc co z tego?

— Należy przeszukać dzielnice robotnicze, a specjalnie trzecią — objaśniał major.

— No to co? — spytał Miller. — Czy to nam pomoże w znalezieniu tej przeklętej dziewczyny?

— Jeżeli zmusimy wielu ludzi do mówienia!

Miller usiadł w fotelu i zastanawiał się.

— Trzeba ich przykładnie ukarać. Ewakuować III dzielnicę i domy wysadzić w powietrze — podjął myśl majora Kir Sen.

— No dobrze — zgodził się pułkownik — lecz operacja ta winna być dokonana przez policję koreańską. My nie chcemy mieć z tym nic wspólnego. Majorze Ross, proszę wydać odpowiednie rozkazy.

Zmęczonym gestem pożegnał obydwu oficerów i pozostał w pustym gabinecie, zapatrzony przed siebie. Czuł się strasznie zmęczony, lecz rozumiał, że pójście do łóżka nie da mu upragnionego wypoczynku. Widział przed sobą postać Janany i myślał z irytacją o pastorze Morissonie, który sprowadził do niego Koreankę. Mamrotał przekleństwa pod adresem swego przyjaciela i wszystkich pastorów na świecie. Następnie wyobraził sobie zagadkową twarz Li Syn Mana, patrzącą nań ironicznie. Ukazał mu się wreszcie Mac Arthur i to nie taki, jakim go pokazują w gazetach, z fajką w ustach i w szkłach przeciwsłonecznych, tylko jakim pułkownik nieraz go widywał. Aby odpędzić od siebie dokuczliwe wizje, podszedł do okna i wyglądał w ciemność.

Och, jakże nienawidził tego miasta, którego niemal niepodzielnym panem czuł się w pierwszych dniach po przybyciu tutaj. A teraz wydawało mu się, że jest jego niewolnikiem.

— Tylko jeden dzień i jedna noc, potem przyjeżdża Mac Arthur... — myślał, opierając rozpalone czoło o chłodną szybę, po której spływały duże krople deszczu.

Zgasił światło i wrócił znów na fotel. Łuny dalekich pożarów oświetlały refleksami mroczny gabinet.

— No, przynajmniej mam czas i możność ukarać to przeklęte miasto! — zamruczał, zamykając powieki.

POD ŻÓŁTYM DACHEM

Wszystkie okna gmachu F. B. I. były oświetlone. Po pewnym czasie światła pogasły kolejno, zamilkły dochodzące z dołu odgłosy.

— Czyżby zaniechali poszukiwań? — wyszeptała Janana.

Kim milczał, nie wiedząc, co jej na to odpowiedzieć.

Wdrapali się na dach po występie kamiennego fryzu, a następnie po rynnie i przez małe okienko dostali się na strych. Od kilku godzin trwali w niesłychanym napięciu i wsłuchiwali się w najmniejszy szelest. Nie zamienili dotychczas nawet kilku zdań. W momentach, gdy kroki szukających zbliżały się, Janana słyszała cichy trzask odsuwanego bezpiecznika przy pistolecie Kima. Przez szpary między dachówkami patrzyli na fronton budynku i każde z nich wyobrażało sobie, co się w tej chwili działo wewnątrz.

(D.c.n.)

Konkurs „Expressu” i Zbiornicy Woj. COU

Jeśli nie wysłałeś rozwiązania

możesz to uczynić tylko do 17 bm.

Zgodnie z zapowiedzią dziś zamieszczamy drugi i ostatni komplet liter, potrzebnych do ułożenia „konkursowego słowa”. Warunki udziału w naszym Konkursie są następujące:

Pierwszym obowiązkiem, jaki musi spełnić każdy uczestnik, jest oddanie do zbiornicy 2 kg makulatury, a więc wszelkiego rodzaju starych, zużytych papierów. Drugim — jest ułożenie z zamieszczanych przez nas liter nazwy najważniejszego z odpadków użytkowych. Trzecim wreszcie — wypełnienie kuponu konkursowego.

Kwit, stwierdzający oddanie makulatury, naklejone na arkuszu papieru rozwiązanie literowe oraz kupon należy przesłać do Redakcji „Expressu Ilustrowanego” pod adresem: Łódź, Piotrkowska 102 a.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań konkursowych upływa z dniem 17 maja br. Decyduje przy tym data stempla pocztowego. Na kopercie należy zaznaczyć „Konkurs”.

Oprócz punktów podanych wczoraj, w Łodzi makulaturę przyjmują jeszcze:

Spółdzielnia pracy „Cerownia” — Piotrkowska 116 i 162, Zgierska 20, Stary Rynek 8 a, Spółdzielcze Zakłady Chemiczne, punkt usługowy nr 3 — Piotrkowska 147, Łódzkie Składy Surowców — Traugutta 21, Kilińskiego 165, Pralnia chemiczna — Narutowicza 37, Spółdzielnia pracy fotografów — Kilińskiego 136, Spółdzielcze Zakłady Pralni Chem., punkty usługowe — Kilińskiego 50, Nowotki 7, Kopernika 27, Szymonowicza 20, Świerczewskiego 60, Spółdz. pracy „Uniwersum” — Nawrot 22, Narutowicza 18, Spółdzielnia pracy — renowacji opakowań — Karolewska 1.

Przypominamy, że zwycięzców oczekują liczne nagrody: Pierwszą nagrodą jest MOTOCYKL SHL. Następne to: APARAT RADIOWY „AGA”, 2 ROWERY, ZEGAREK NA RĘKĘ, DWA 2-TYGODNIOWE BEZPŁATNE POBYTY NA WCZASACH „ORBISU”, WIECZNE PIÓRA, TECZKA SKÓRZANA, POŃCZOCHY NYLONY I STYLONY oraz 300 pięknych książek.

Konkurs „Expressu Il.”

i Zbiornicy Woj. COU

KUPON

Imię i nazwisko

Adres

K	A
T	A
M	U
L	U
R	A

Piękny sukces zespołu świetlicowego ZŁ Ligi Kobiet

W dniu 8 maja odbył się w Teatrze Nowej Warszawy pokaz finałowy świetlicowych zespołów Ligi Kobiet, biorących udział w eliminacjach centralnych w ramach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

W eliminacjach tych odniósł piękny sukces zespół Zarządu Łódzkiego LK w Łodzi, który wspólnie z zespołem Bielska otrzymał pierwszą nagrodę za wystawienie sztuki J. Warmińskiego „Zwycięstwo”. Sztukę wyreżyserował Zenon Kaczanowski.

„Żywa gazeta” w Teatrze Muzycznym

Dzisiaj, tj. 11 bm., o godz. 11 odbędzie się w sali Teatru Muzycznego (dawn. „Lutnia”) przy ul. Piotrkowskiej 243, „Żywa gazeta” organizowana z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy z inicjatywy Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju przez redakcję Dziennika Łódzkiego i zespół Teatrów Muzycznych.

Udział w imprezie wezmą: literat Jan Koprowski, reżyser Jan Rybkowski i kompozytor Tomasz Kiesewetter.

Jako wykonawcy wystąpią: orkiestra Teatru Muzycznego pod dyr. Geigera. Beata Artemska i Edmund Wajda (śpiew), Janusz Ściwiarski, Henryk Szwajcer i Wiesław Kowalski (monologi), Zofia Jamry (recytacja), Ryszard Stankiewicz i Ludmiła Schabowiczówna (taniec) soliści chóru Teatru Muzycznego Edward Kamiński i Urszula Walczak, balet dziecięcy przy Komendzie MO oraz członkowie redakcji Dziennika Łódzkiego.

Sprawy bliskie nam i drogie

Dni Kultury w Łodzi

przebiegają pod znakiem dziesiątków imprez umożliwiających rozrywkę i naukę

Do jakiejkolwiek dziś zajrzeć instytucji, zakładu pracy czy szkoły — wszędzie spotkamy... Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tu odbywa się ciekawy odczyt, tam występ artystyczny, gdzie indziej znów znaczą się żywymi barwami okładki wystawionych książek. W Dniach Kultury bierze udział całe społeczeństwo!

I to jest właśnie najważniejsze.

Walczymy przecież o umasowienie kultury. Chcemy, aby każdy człowiek w kraju korzystał w pełni ze zdobyczy postępowej, twórczej myśli ludzkiej. Aby książka stała się „chlebem powszednim”, a wiedza dobrem wszystkich. Oświata i kultura są naszym orężem w walce o podniesienie świadomości mas, o postęp, pokój i Plan 6-letni.

Państwo nasze daje do dyspozycji społeczeństwa wszelkie środki rozpowszechniania zdobyczy kulturalnych, łoży ogromne fundusze na nowe nakłady książek i pism, na rozwój teatrów, świetlic, szkół i bibliotek.

* * *

Jeśli chodzi o Łódź, najbliższe dni przyniosą szereg specjalnie ciekawych wydarzeń kulturalnych, które podzielić można na kilka grup.

Przede wszystkim więc programy filmowe na otwartym powietrzu. Projekcje odbywać się będą na przemian na Placu Niepodległości i Placu Zwycięstwa w dniach: 11, 12, 13, 15 i 16 maja. Pierwsza w dniu 11 odbędzie się na Placu Zwycięstwa. Będą to programy składające się z krótkometrażówek i kroniki filmowej.

Warto także obejrzeć choćby jedną z siedmiu czynnych obecnie wystaw. W MDK jest wystawa książki dziecięcej i młodzieżowej, w ORZZ wystawa poświęcona twórczości Alojzego Jiraska, w Muzeum Sztuki wystawa pt. „Sztuka antyczna”, w Bibliotece im. Waryńskiego wystawa pt. „Biblioteka Miejska w służbie przemysłu łódzkiego”, w „Głosie Robotniczym” wystawa obrazująca dorobek dziennika w walce o realizację planów gospodarczych, a we wszystkich miejskich wypożyczalniach książek wystawy „Dobrej książki”.

Ciekawe, a równocześnie kształcące może być również wzięcie udziału w którymś z licznych, trwających od tygodnia konkursów. A są takie: ORZZ rozpisała konkurs na najlepiej zorganizowaną świetlicę oraz konkurs dla absolwentów nauki początkowej. Oddzielnie nagradzane też będą zakłady pracy wyróżniające się wzorowo prowadzonymi bibliotekami. Kioski RUCHU mogą wziąć udział we współzawodnictwie o tytuł najlepiej pracującego i estetycznie urządzonego punktu sprzedaży pism i książek. Zakłady pracy zaś — o tytuł zakładu najlepszego pod względem umasowienia czytelnictwa.

Bardzo ciekawy będzie konkurs Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, który polega na tym, że w oknie Klubu ukazywać się będą co dzień inne rysunki, ilustrujące poszczególne dzieła Gogola. Cały szereg konkursów ogłaszają też „Dom Książki” i Wydział Oświaty dla księgarń i szkół. Prócz tego „Głos Robotniczy” organizuje konkurs na temat: „Moje doświadczenia w pracy korespondenta”, Polskie Radio — konkurs na najlepszą audycję radiową, Biblioteka im. Waryńskiego — konkurs dobrego czytania.

Młodzież na pewno zainteresuje się żywo imprezami, organizowanymi przez wyższe uczelnie. Bo będą tam prócz konkursów na najlepsze gazetki ścienne, prócz wystaw i kiermaszy, również ciekawe odczyty naukowe i literackie, wieczory dyskusyjne, wieczornice z występami artystów oraz wycieczki do kin, teatrów, muzeów i bibliotek. Politechnika Łódzka np. organizuje dyskusję ogólnouczelnianą nad książką Bogdana Czeszki „Pokolenie”. Uniwersytet zaś daje cykl odczytów o książce i prasie. Wyższa Szkoła Pedagogiczna urządza między innymi słuchowisko lokalne z własnego studia radiowego, a Wyższa Szkoła Aktorska planuje wyjazd z koncertem do PGR-u w Walewicach.

Wymieniliśmy tu zaledwie część imprez. Te, które nie były dotychczas zbyt szeroko ogłaszane, o których wiele osób może nie wiedzieć. Inne, jak impreza „Dziennika Łódzkiego” w dniu 11, czy impreza Radia w Parku Helenowskim, podawane były oddzielnie.

Wielką imprezę pod hasłem „Spotkanie z Czytelnik: ni” przygotowuje także „Express Ilustrowany”. Impreza ta odbędzie się w końcu tygodnia w sali Młodzieżowego Domu Kultury.

Różnorodność programów jest wielka. Biorąc udział w imprezach odniesiemy sporo korzyści, będziemy mieli okazję dobrej rozrywki kulturalnej i łatwej, popularnej formy nauki. (z)

* * *

Dziś, 11 bm., odbywa się na Pl. Niepodległości wielki kiermasz książki. W 16 ustawionych stoiskach znajdziemy wydawnictwa z różnych dziedzin.

Sprzedawane przez siebie książki, podpisują dziś literaci łódzcy i znani sportowcy.

Dla „namiętnych graczy” przygotuje się loterię książkową. Przez cały czas trwania kiermaszu, tj. od godz. 9 do 18, występować będą zespoły taneczne, orkiestralne, chóry i soliści.

Dobiegają końca prace budowlane w „Domu Dziecka”

Przy ul. Próchnika 1, w narożnym budynku, trwają już od kilku tygodni prace nad przebudową wnętrza. Przechodnie interesują się robotami i pytają: „Co tu będzie?” Odpowiedź brzmi: „Dom Dziecka”.

Dom Dziecka potrzebny jest Łodzi. Dobrze więc, że budowa nie potrwa długo. MHD zapowiada, że zakończy prace nad urządzeniem całości już w sierpniu. Jesienią łodzianki będą mogły zaprowadzić tam swe pociechy, aby zaopatrzyć je we wszystkie potrzebne do ubrania, nauki i zabawy artykuły. Przy okazji będzie można też nakłonić małych obywateli na wizytę u fryzjera. Bo Dom Dziecka będzie miał pierwszy, specjalnie dla dzieci urządzony zakład fryzjerski. (z)

Bez kłopotu i straty czasu...

Świeże pieczywo i mleko

będziemy otrzymywać do domów

Próby już robiono. W kilku miastach, a wśród nich i w Łodzi. Chodziło o to, by człowiek pracy mógł bez chodzenia do sklepu otrzymać mleko już na śniadanie, by matka nie musiała tracić czasu na chodzenie po mleko dla dziecka.

Obecnie sprawa będzie wyglądała inaczej. Zagadnienie dostawy mleka i pieczywa do domów zostało uregulowane zarządzeniem ministra Handlu Wewnętrznego, które mówi, iż na terenie całego kraju w miejscowościach liczących powyżej 25 tys. mieszkańców ustali się sieć sklepów, które będą prowadzić tę sprzedaż równomiernie we wszystkich dzielnicach miast ze specjalnym uwzględnieniem osiedli robotniczych.

Sklepy będą przyjmowały zamówienia na okres 15 dni — na pierwszą połowę miesiąca do dnia 25 miesiąca poprzedniego, zaś na dalsze dwa tygodnie — do 10. Przy składaniu zamówienia uiszcza się z góry opłatę za mleko i pieczywo z doliczeniem dostawy. Koszty te wynoszą w zależności od odległości 20—40 gr za litr mleka oraz 10 proc. ceny zamówionego chleba i do 15 proc. ceny innego pieczywa.

Trzeba też podkreślić, iż zamawiający artykuły do domu będą mieli pierwszeństwo w ich otrzymaniu.

Zarówno mleko jak i pieczywo będzie dostarczane konsumentom w godzinach od 5 do 8 rano, w zależności od życzenia zamawiającego.

Zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego wybawi wiele osób pracujących z kłopotów.

Handel uspołeczniony czyni obecnie wszystkie przygotowania potrzebne do wprowadzenia w życie zarządzenia.

Kronika dnia

„Bankrut” — to tytuł komedii A. Ostrowskiego, której premiera odbyła się dnia 10 bm. w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi. Sztuka klasyka realistycznego dramaturgii rosyjskiej spotka się niewątpliwie z dużym zainteresowaniem łodzian.

* * *

Komenda Miejska PO „Służba Polsce” w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 30 przyjmuje zapisy do rocznej brygady „SP” w Stoczniach: Gdańskiej i Gdyńskiej. Przyjmuje się także zgłoszenia do szkół hutniczych, kamieniarskich oraz włókien sztucznych.

* * *

Członkowie łódzkiego koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zgromadzą się 11 bm., o godz. 10 na nadzwyczajnym walnym zebraniu, które odbędzie się w lokalu biblioteki im. Waryńskiego (Gdańska 102). Po zebraniu dr Jan Warężak wygłosi odczyt pt. „Dwie zaginione księgi miejskie m. Zgierza 1536 — 1689”.

Gdzie otrzymamy bony mięsno-tłuszczowe na czerwiec

Rozdział bonów mięsno-tłuszczowych na m-c czerwiec 1952 r. dla uspołecznionych zakładów pracy odbędzie się w dniach od 15 do 23 maja br. włącznie w Oddziałach Handlu DRN Łódź-Śródmieście, Al. Kościuszki 1, Łódź-Północ, ul. Limanowskiego Nr 40, Łódź-Południe, ul. Pabianicka Nr 210 według niżej ustalonego porządku:

dnia 15 i 16 bm. — zakłady pracy zatrudniające od 1 do 50 pracowników;

dnia 17 i 19 bm. — zakłady pracy zatrudniające od 50 do 500 pracowników;

dnia 20, 21, 22 i 23 bm. — zakłady pracy zatrudniające ponad 500 pracowników.

Zakłady pracy uspołecznione sporządzą zapotrzebowanie na bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc czerwiec br. w oparciu o zapotrzebowanie sporządzone w miesiącu maju br. w ten sposób, że:

1) oddzielnie wykażą pracowników, którzy otrzymali bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc maj br. przez zakład pracy i nadal pracują, pracownicy ci nie są zobowiązani składać zgłoszeń;

2) pracowników zwolnionych;

3) pracowników nowozaangażowanych, dla których dołącza się zgłoszenia (z fioletowym pasem) poświadczone przez prowadzącego meldunki.

Osoby zatrudnione w prywatnych zakładach pracy oraz emeryci, pomocnice domowe itp. z terenu DRN Łódź-Śródmieście otrzymają zgłoszenia w Rejonowych Punktach Opałowych.

Pracownicy prywatnych i uspołecznionych zakładów pracy z terenu DRN — Północ otrzymają zgłoszenia w lokalu DRN — ul. Limanowskiego 40. Osoby otrzymujące bony indywidualnie dostaną je przy ul. Ciesielskiej 8. Osoby z terenu DRN — Południe otrzymają zgłoszenia w DRN przy ul. Pabianickiej 210.

Zgłoszenia należy poświadczyć u właściwego prowadzącego meldunki i zgłosić się po odbiór bonów w terminach i punktach podanych wyżej.

Rejestracja bonów na m-c czerwiec br. odbywać się będzie od 15 do 23 włącznie we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich.



KUŁAK ZIÓŁKO: — Teraz zaniosę do zlewni tę moją mieszankę, a zlewnia wybuli pieniążki. Ha, ha, ha!... A j k mi kiedyś zabraknie mleczka, to się studnię naprawi i znowu będzie. Ha, ha, ha!...

WICEK: — A do czego służy ten kocioł?

TECHNIK: — To jest pasteryzator. Dowożone mleko poddawane jest tutaj działaniu temperatury, w której giną wszelkie bakterie.,

WICEK: — Już was załatwiono?

CHŁOP: — Poszło raz dwa. Oddałem mleko, sprawdzono czy tłuszczu jest tyle ile trzeba, no i zaraz gotóweczką uregulowano należność...

KUŁAK: — Zainkasuję zaraz pieniążki za moje mleko?

PRACOWNIK ZLEWNI: — Wasze mleko jest odtłuszczone i rozwodnione. Zabierajcie je z powrotem i dostarczcie takiego, jak się należy!

(Dalszy ciąg pojutrze).

Herr Kaiser marzy o Reichu



Apetyty rządzącej w Niemczech kliki nie ograniczają się już tylko do naszych Ziem Zachodnich. Według meldunku „Oesterreichische Volksstimme" minister tzw. rządu w Bonn, Jakub Kaiser, oświadczył w jednej z mów dosłownie:

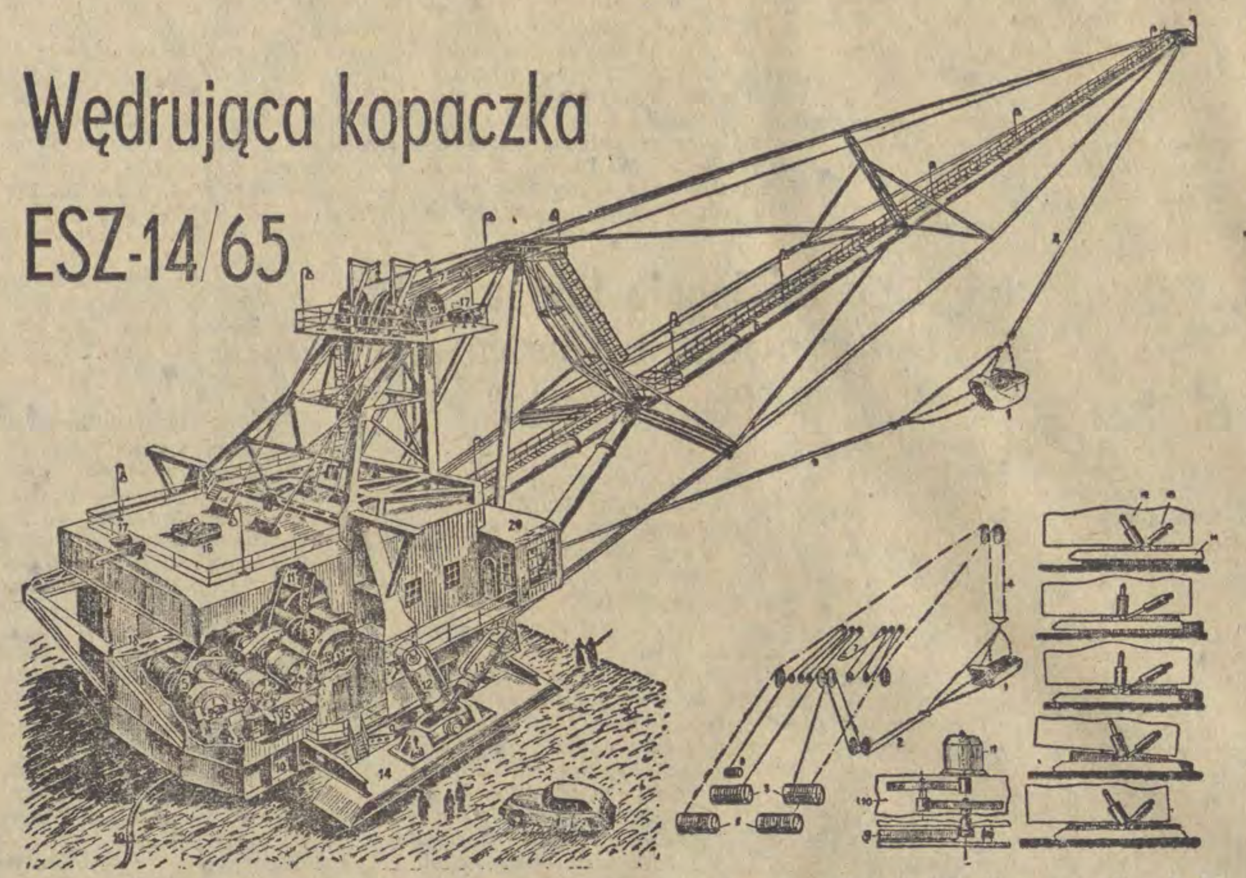
„Prawdziwą Europę można stworzyć tylko wtedy, jeśli stworzy się Rzeszę Niemiecką. A przypominam wam, że ta Rzesza musi obejmować także Austrię, część Szwajcarii, Zagłębie Saary, Alzację i Lotaryngię".

Apetyty, można powiedzieć, duże. Podobne poglądy wygłaszał już kiedyś niejaki Hitler. Po tamtym pozostała garstka popiołu...

A pan Kaiser ma widocznie krótką pamięć...



Wędrująca kopaczka ESZ-14/65



Radzieckie wędrujące kopaczki „ESZ-14-65" są największymi na świecie.

Czerpak (1) tego ruchomego giganta podobny jest do kosza i nabiera około 15 metrów sześciennych ziemi. Zawieszony jest on na stalowych linach, z kórych jedne należą do lin ciągnących (2) i poruszane są za pomocą dwóch nawijających bębnów (3), a drugie — liny podnoszące (4) połączone są z dwoma innymi bębnami (5).

Ramię dźwigu może zmieniać stopień nachylenia za pomocą specjalnego urządzenia (7) i nawijającego bębna (8).

Przy pracy kopaczka stoi na ramie (9), do której przymocowana jest płaszczyzna obrotowa. Kopaczka obraca się za pomocą mechanizmu (11), którego schemat widzimy na rysunku w prawo u dołu. Kopaczka posuwa się naprzód za pomocą głównego walca (12), pomocniczego walca (13) i szyny (14). Kolejność poszczególnych faz kroku widoczna jest na rysunku w prawo.

Trudno w kilku słowach omówić wszystkie urządzenia wędrującej kopaczki. Mamy tu jeszcze montażownię (16), reflektory (17) itd. Agregaty i wszelkie maszyny korzystają z prądu 6000 volt. Całą tą machiną kieruje jeden człowiek, siedzący w kabinie (20).

Odpowiedni kandydat

Do drzwi gabinetu mr Foolhead'a ktoś zapukał.

— Come in!

Wszedł młody człowiek w stroju bikiniarza.

— Czego?

— Mówił mi senator Whiteblack, że pan potrzebuje pracownika. A ja właśnie szukam przyzwoitej roboty...

— Za młody... Albo czekaj, wypróbuję. Może się nadasz. Masz tu tysiąc dolarów. Sto po dziesięć. Wpłać to jeszcze dzisiaj do banku. Sprawdzać nie potrzebujesz.

Mówiąc to mr Foolhead wręczył młodzieńcowi małą paczuszkę.

Tamten schował ją do kieszeni i ze słowami — Dobra, szefie — opuścił gabinet.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się mr. Foolhead. — Ciekawe, jaką zrobi minę w banku, gdy zobaczy, że zamiast pieniędzy ma w paczce stare gazety... Ha, ha, ha... Udał mi się kawał...

Minęła godzina i w gabinecie zjawił się znowu młodzieniec w stroju bikiniarza.

— Cóż to? Wracasz z banku? — zdziwił się mr. Foolhead.

— Tak, było już za późno. A oto pańskie pieniądze. Sto razy po 10 dolarów...

Mr. Foolhead osłupiał.

— Rzeczywiście! Tysiąc dolarów! Same nowe banknoty. Tam do diabła! No dobra, żarty na stronę. Powiedz mi teraz, jak ty to zrobiłeś. W tamtej paczce były przecież tylko gazety...

— Przede mną jakiś goniec odbierał z kasy dwa tysiące dolarów. Poszedłem za nim, trochę sobie porozmawialiśmy, przy pomocy rewolweru, i pieniądze zmieniły właściciela. Zarobiłem jeszcze na tym tysiąc dolarów.

— No dobrze. A gdyby tego gońca nie było?

Młodzieniec w stroju bikiniarza wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku sufitu.

— To te kule tkwiłyby w pańskim brzuchu, pan byłby w niebie a ja piłbym z policjantami whisky w barze...

Mr. Foolhead podszedł do telefonu i nakręcił jakiś numer.

— Harry? Słyszałem, że potrzebujesz personelu do naszych ambasad. Mam tu właśnie bardzo odpowiedniego kandydata...

Odłożył słuchawkę.

— Zgłosisz się młodzieńcze do naszego rządcy w Waszyngtonie Truman się nazuwa. On ci już da posadę, odpowiadającą twoim kwalifikacjom...

ad.

Na granicy jugosłowiańsko-albańskiej



— Co? Czternaście dni już tu jesteście i nie było jeszcze żadnego incydentu? Po co was tu przysłano, jak wam się zdaje? Obaj pójdziecie zaraz do paki

Skirli

Tę nazwę nadaje pisarz radziecki M. Maliszewski maleńkim opowiadaniom, które są pokrewne baśniom i przypowieściom, ale różnią się od nich jednak. Poniżej podajemy kilka takich „skirli". (Red.)

WRONA W PAWICH PIÓRACH



Wyszła wrona na ulicę do wron, cała poprzetykana pawimi piórami.

Wrony śmieją się do rozpuku.

— Cóż w tym śmiesznego? — mówi wyfiokowana wrona. Każda z was może dążyć do tego samego.

INDYWIDUALNA POŚWIERKA

Poświerka straciła wszystkie pisklęta.

— Sokół je pożarł?

— Nie — marszczy się poświerka.

— Grad je wybił?

— Nie.

— Podrzutek kukułczy wypchnął z gniazda?

— Nie.

— A możeś je źle karmiła?

— Ja ich nie karmiłam.

— Więc po co wychodziłaś za mąż, wiłaś gniazdo, wysiadywałaś jajka?

— Wszyscy wychodzą za mąż, więc i ja wyszłam. Wszyscy wiją gniazda, więc i ja wiłam. Wszyscy wysiadują, więc i ja wysiedziałam.

— Więc dlaczego nie karmiłaś piskląt? Wszyscy karmią.

— Na tym właśnie polega moja indywidualność.

INKUBATOR



Kury zorganizowały inkubator. Spółdzielczy. Od wszystkich kur przyjmowano jaja do wykluwania. Do przyjmowania wynajęto indyka.

Indyk przyjmował, przyjmował, aż nagle:

— Nie przyjmę.

— Dlaczego?

— Tak. Nie przyjmę i już.

— Ale dlaczego?

— Pomyślą, że kacze.

— Ale skąd kacze? Sama przecież zniosłam, kurze.

— Wiem, że kurze — a jednak pomyślą.

— Ale któż pomyśli? Przecież widać, że kurze.

— Ty nie pomyślisz, ja nie pomyślę, a znajdzie się taki bażant, co pomyśli sobie nie tylko to.

Fraszki

Nominacja

Prez. Truman mianował gen. Ridgwaya następcą Eisenhowera na stanowisko dowódcy wojsk atlantyckich w Europie.

(Z prasy)

Z wszelkiego już Truman
wyzuty jest wstydu —
Koreański zbrodniarz —
wodzem atlantydów.

F. B.

JAK SKOWRONKI PUBLIKOWAŁY NOTATKĘ

Przyleciały wieczorem skowronki i złożyły w „Gazecie Leśnej" notatkę, taką maleńką, że nie było co w niej poprawiać: „Jutro koncert".



Patrzy Zimorodek-redaktor na notatkę: wyrzucić nie ma co, dodać nie ma sensu, zamienić słowa „jutro" na „wczoraj", „koncert" na „przedstawienie" także.

Kazał drukować notatkę do góry nogami.

KOZA I KROWA

Przyprowadzili kozę do krowy, aby przejęła jej doświadczenie. Krowa daje wiele mleka.

Zaznajomiła się koza z krową. Porozmawiały. Spotkały się znów po miesiącu.

— No jak tam, kozo? Czy dajesz więcej mleka? — zapytała krowa.

— Nie-e-e.

— A dlaczego nie? Przecież widziałaś, jak ja daję?



Z daleka i z bliska

Nie pomoże

Jednym z tematów konferencji między premierem Manziesem a Churchillem w czasie wizyty premiera Australii w Londynie będzie... sprawa udziału Australii w pakcie atlantyckim.

Tym samym według Waszyngtonu i Australia znajduje się nad Atlantykiem.

Proponujemy do sygnatariuszy paktu włączyć jeszcze księżyc.

I tak nie pomoże...

Dowody „sympatii"

W jednej z najbardziej pornograficznych sztuk amerykańskich, którą wystawiają obecnie także i sceny zachodniej Europy — „Streetcar named Desire" — bohaterem jest alkoholik — matoł i niedojda, którego polska narodowość podkreślana jest kilkakrotnie w ciągu przedstawienia.

Wyrokiem sądu w Chicago przywrócona została ulicy Pulaskiego w tym mieście jej dawna nazwa Crawford Street.

Amerykańskie zabawki

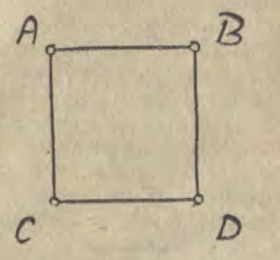


Nawet dzieciom w Ameryce przypomina się codziennie o bombie atomowej, pragnąc wzbudzić w nich strach i psychozę wojenną. Temu celowi służy także widoczna na zdjęciu gra „Tajemnica bomby atomowej".

Zaczyna się od gry, a kończy się... w Norymberdze.

Czy jesteś cierpliwy?

Ogrodnicy bywają czasem dziwni. Przywiążą się do jakiegoś krzaka czy drzewa, opiekują się nim przez długie lata i każda jego choroba boli ich tak, jakby to im dolegało. Podobnie i nasz ogrodnik, o którym wam chcemy opowiedzieć. Miał on cztery ulubione drzewa, rosnące w narożnikach stawu.



I wyobraźcie sobie jego zmartwienie, gdy pewnego dnia zaszła konieczność powiększenia w dwójnasób stawu, nie zmieniając przy tym jego kwadratowego kształtu. Jeśli spojrzymy na załączony rysunek, zobaczymy, że w takim wypadku trzeba będzie przede wszystkim wyciąć wszystkie cztery drzewa. Nasz ogrodnik nie mógł się jednak z tym zgodzić. Myślał więc tak długo, aż znalazł sposób rozwiązania problemu bez potrzeby wycinania drzew. Spróbujcie, może i wy go znajdziecie.

Rozwiązania należy nadsyłać do najbliższego czwartku pod adresem: Redakcja „Express Ilustrowany" Łódź, ul. Piotrkowska 102a.

Za trafne rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru nagrody książkowe otrzymują:

Mieczysław Strzałka, Łódź,

Irena Wejnerowska, Warszawa, Stalowa 59

i Bolesław Majchrzak, Rzeszów, Dąbrowskiego 56.

A oto rozwiązanie:

